

5 sierpnia 2012
17:17



Seminarium
19 września 2012 r.
dr Małgorzata Serwach



**Naprawienie
szkody
na mieniu**

InsuranceMeetingPoint.com

Wokół likwidacji

Data publikacji: 2012-07-26
Dz.U. nr: 3044

Trzeźwy czy nietrzeźwy

Kierujący starają się często udowodnić, że stan nietrzeźwości był następstwem innych przyczyn niż świadome spożywanie przez nich napojów alkoholowych. -
Monika Borowiecka-Paczkowska

Stwierdzony i udowodniony u kierującego pojazdem stan nietrzeźwości rodzi różnorodne konsekwencje niekorzystne dla tejże osoby, chociażby w postaci zakazu kierowania pojazdami mechanicznymi czy też konieczności opłacenia stosownej grzywny za tak karygodne zachowanie. Jeżeli dodatkowo stan nietrzeźwości był jedną z przyczyn (lub też główną przyczyną) powstania wypadku komunikacyjnego - do listy konsekwencji dochodzi nie tylko możliwość skazania kierującego na karę więzienia, lecz również otrzymanie wezwania do zwrotu wypłaconych przez ubezpieczyciela, na rzecz osób poszkodowanych, kwot odszkodowań i świadczeń. I jak wskazuje praktyka - nie są to kwoty niskie. A więc obciążenie finansowe dla takiego sprawcy jest dość znaczne.

Trudno się, zatem dziwić, że kierujący starają się często udowodnić, że stan nietrzeźwości był następstwem innych przyczyn niż świadome spożywanie przez nich napojów alkoholowych. Fantazja i konsekwencja w udowadnianiu tych faktów może zadziwiać. Szczególnie, że argumentacja przedstawiana przez oskarżonego oraz jego obrońcę, nawet dla laika, wydaje się być absurdalną. Zadaniem sądu karnego jest jednak zbadanie tych okoliczności pod kątem ich wiarygodności oraz możliwości ich wystąpienia.

Dezynfekcja przyczyną nietrzeźwości?

Sprawa, o której chciałam napisać, dotyczyła tragicznego w skutkach wypadku komunikacyjnego. W wyniku nadmiernej prędkości oraz nietrzeźwości kierującego pojazd wpadł w poślizg, wypadł z zakrętu, kołami zahaczył pobocze, a następnie uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku tego zdarzenia śmierć poniosło dwóch pasażerów tego pojazdu. W wypadku, na szczęście, nie brały udziału inne pojazdy, bo pewnie bilans całego zdarzenia byłby jeszcze bardziej tragiczny.

We wstępnej fazie dochodzenia kierujący pojazdem próbował udowadniać, że przyczyną powstania wypadku było zachowanie nieustalonego pojazdu, który zmusił go do zjechania na pobocze, ale w toku dalszego postępowania nie negował już tego, że jechał za szybko i że nie było innego pojazdu. Przyjął natomiast taktykę obronną opartą na tezie, że jego stan nietrzeźwości (wyniki badań: 0,8 promila, 0,95 promila) nie wynikał ze spożywania napojów alkoholowych, lecz był konsekwencją wykonywanych wielokrotnie po wypadku iniekcji, przed którymi ratownicy i lekarze każdorazowo dezynfekowali miejsce ułucia środkami zawierającymi spirytus.

A iniekcji tych rzeczywiście było dość dużo. Ratownicy, którzy dojechali na miejsce zdarzenia potwierdzili zgon dwóch pasażerów oraz potrzebę udzielenia pomocy ciężko rannemu kierowcy. Jeszcze przed odwiezieniem do szpitala wykonanych zostało kilka zastrzyków i innych wkłuć dożylnych, poprzedzonych odkażeniem skóry przy użyciu płynów zawierających alkohol. Już wtedy ratownicy stwierdzili woń alkoholu z ust kierowcy. Po przewiezieniu na oddział ratunkowy wykonywane były dalsze iniekcje, w tym także ta związana z pobraniem próbki do zbadania poziomu alkoholu w krwi kierującego (w tym jednak przypadku skóra odkażona została bezalkoholowym rivanolem - co odnotowano w dokumentacji medycznej). Również i w tym przypadku osoba pobierająca próbkę poczuła od kierującego woń alkoholu (w trakcie rozmowy kierujący przyznał się, że wypił 300 ml piwa, lecz w późniejszych zeznaniach faktu tego już nie potwierdzał). Twierdził wręcz, że w dniu wypadku w ogóle nie spożywał alkoholu.

Jeżeli stan nietrzeźwości był jedną z przyczyn powstania wypadku komunikacyjnego, ubezpieczyciel może wystąpić z regresem.

Wobec argumentacji, przedstawionej przez obrońcę oskarżonego, że stwierdzony u niego stan nietrzeźwości (ostatecznie 0,95 promila) to następstwo wykonania szeregu iniekcji w miejscu, gdzie skóra odkażana była środkiem zawierającym alkohol oraz wynik wytworzenia się w organizmie kierującego alkoholem z powodu doznanych przez niego obrażeń, sąd karny zobowiązany był do rozstrzygnięcia czy argumentacja ta zasługuje na uwzględnienie czy też nie.

Walka do końca

W sprawie powołano trzech biegłych, z których pierwszy do sprawy podszedł dość ostrożnie, tj. nie wykluczając możliwości wytworzenia się w organizmie kierującego alkoholem, o ile wynikałoby to z istniejących przed wypadkiem chorób metabolicznych (cukrzyca) lub też z poważnego uszkodzenia mięśni (wytworzenie dużej ilości glukozy i przetworzenie jej przez organizm w alkohol) oraz wskazując, że duża ilość iniekcji może mieć wpływ na zafalszowanie wyników badania poziomu alkoholu we krwi, jednakże stopień zafalszowania tych wyników zależeć będzie od rodzaju środka, jakim odkażana była skóra. Pozostali dwaj natomiast kategorycznie podkreślili, że odkażanie przed iniekcją skóry alkoholem nie może znacząco wpłynąć na wyniki analizy pobranej próbki krwi. A nawet gdyby doszło do takiego przeniknięcia to jego wpływ na zmianę wyniku badania nie przekraczałby 0,02 promila. Bez względu na liczbę wykonanych iniekcji osiągnięcie poziomu alkoholu we krwi w wysokości 0,95 promila możliwe jest tylko w wyniku bezpośredniego spożywania alkoholu przez oskarżonego.

Pomimo tak jednoznacznych opinii (i oczywistego wyroku skazującego wydanego przez sąd karny) obrońca oskarżonego nie poddał się i złożył najpierw apelację (oddaloną przez sąd drugiej instancji), a następnie kasację do Sądu Najwyższego (również oddaloną z powodu jej oczywistej bezzasadności). Bo przecież walczyć trzeba do końca. Pomimo tego, że argumentacja wydaje się być zupełnie paranoidalna.

Monika Borowiecka-Paczkowska

Archiwum: [Wokół likwidacji](#)

Kierujący twierdził, że jego stan nietrzeźwości był konsekwencją odkażania skóry przed wielokrotnymi iniekcjami.

Strona przygotowana przez [Ogma Sp. z o.o.](#)